

opusdei.org

List od Prałata (Lipiec 2010)

"Dusza potrzebuje pozostawać w kontakcie z Bogiem przez dwadzieścia cztery godziny na dobę". Zapraszamy do lektury listu Prałata Opus Dei z tego miesiąca.

09-07-2010

Najdrożsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Minęło trzydzieści pięć lat od dnia 26 czerwca 1975 roku, w którym Bóg wezwał naszego Ojca do radowania

się na zawsze Jego obecnością w Niebie. Podobnie jak przy okazji poprzednich rocznic, niezliczone osoby uczestniczyły w Mszach ku czci św. Josemaríi odprawianych na całym świecie w dniu jego liturgicznego święta. Ze wszystkich stron wznosiło się do Pana intensywne dziękczynienie za udzielenie światu i Kościołowi pasterza takiego jak nasz święty Założyciel, będący wzorem postępowania chrześcijańskiego i cennym orędownikiem we wszelkich naszych potrzebach duchowych i materialnych.

Niedawna uroczystość stanowi ponadto okazję do głębokiego rozważenia orędzia, jakie św. Josemaría, z woli Bożej, rozpowszechniał wśród mężczyzn i kobiet: że z pomocą łaski możemy i powinniśmy osiągnąć świętość – to znaczy doskonałość w miłości, pełne zjednoczenie z Bogiem – poprzez

wierną i dobrze wykonaną pracę zawodową oraz w pozostałych zwyczajnych okolicznościach życiowych.

Zatrzymajmy się nad tym, co stanowi jądro tej nauki: nad potrzebą starań, aby przemieniać pracę – jakąkolwiek pracę, fizyczną czy umysłową – w prawdziwą modlitwę. Ewangelia jasno mówi o tej konieczności: “zawsze powinni się modlić i nie ustawać” [1], a św. Paweł, przywołując to nauczanie, dodaje: *sine intermissione orate*[2] – nieustannie się módlcie. Zalecenie to ma siłę nakazu. Lecz nie byłoby możliwe wprowadzenie go w życie, gdybyśmy interpretowali je mylnie jako konieczność nieustannego odmawiania modlitw ustnych czy myślnych, co jest w naszej sytuacji ziemskiej niemożliwe. Realizacja naszych zajęć – rodzinnych, zawodowych, społecznych, sportowych, itd. – często wymaga cał-

kowitego zaangażowania naszej pamięci, umysłu oraz zdecydowanego wysiłku woli; dodajmy do tego jeszcze potrzebę poświęcenia koniecznego czasu na sen. Tutaj przypomina mi się wielka radość św. Josemaríi, kiedy po wielu latach głoszenia, że nawet sen możemy przemienić w modlitwę, napotkał tekst św. Hieronima wyrażający taką samą myśl [3].

Lecz powinniśmy rozważyć to wezwanie Jezusa w całej jego głębi. Zaprasza On nas do ożywiania całej egzystencji ludzkiej, we wszystkich jej wymiarach, pragnieniem przemieniania jej w modlitwę **ciągłą jak bicie serca** [4], choć często nie wyrażoną słowami. Tego nauczał św. Josemaría swoje córki i synów oraz wszystkie osoby pragnące uświęcać się zgodnie z duchem Dzieła. Powtarzał: **orężem Opus Dei nie jest praca: jest nim modlitwa. Dlatego**

przemieniamy pracę w modlitwę i mamy duszę kontemplacyjną [5].

Przemieniać pracę w modlitwę. To codzienne staranie, by postępować jak kobiety i mężczyźni kontemplacyjni, w najróżniejszych okolicznościach życiowych, ukazuje nam ambitną metę, czyli świętość, która – bądźmy przekonani – staje się dostępna dzięki wsparciu łaski.

«Należy żyć duchowością, która pomoże wierzącym uświęcać się poprzez swoją pracę» [6] powiedział Papież w odniesieniu do postaci św. Józefa. Jedynie stawiając zwyczajną pracę w wewnętrznej relacji z pragnieniem świętości możliwe jest dla ogromnej większości chrześcijan poważne dążenie do pełni życia chrześcijańskiego.

Przypominam sobie, z jakim dziękczynieniem w duszy nasz Ojciec czytał listy od swoich córek i synów. Wzruszył się bardzo, kiedy pewien

rolnik, jeden z wiernych Dzieła, napisał do niego, że wstaje bardzo wcześnie rano i prosi Pana Boga, żeby nasz Ojciec odpoczywał we śnie. Potem pisał, że podczas orania pola traktorem odmawia „Pomnij, o Najświętsza Matko...” oraz inne modlitwy. Nasz Założyciel ogromnie się cieszył, widząc rzeczywistość życia kontemplacyjnego w pracy na roli.

W liście apostolskim, jaki Sługa Boży Jan Paweł II napisał wzywając do świętości na początku nowego tysiąclecia, znajdujemy następujące słowa: **«nie należy mylnie pojmować tego ideału doskonałości jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym «geniuszom» świętości. Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania. (...) Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej**

«wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego. Całe życie kościelnej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku» [7].

Nasz Ojciec mówił o tym wiele razy, głosząc, że **kontemplacja nie jest czymś dla uprzywilejowanych. Pewne osoby** – wyjaśniał obrazowo, aby słuchacze dobrze to zapamiętali – **mające jedynie podstawowe pojęcie o religii, myślą, że osoby kontemplacyjne przebywają cały czas jakby w „ekstazie”. Ale to wielka naiwność. Zakonnicy, w swoich klasztorach, cały dzień poświęcają tysięcznym pracom: sprzątaniu domu i zajęciom, z których się utrzymują. Często piszą do mnie zakonnicy i zakonnice życia kontemplacyjnego, z zapalem i serdecznością dla Dzieła, mówiąc, że dużo się za nas modlą. Rozumieją to, czego nie rozumie**

wielu ludzi: nasze świeckie życie kontemplacyjnych pośród świata, wśród doczesnych zajęć. Naszą „celą” jest ulica: takie jest nasze „zamknięcie”. Czy sól ma być zamykana? Mamy się starać, by nic nie było mdłe. Dlatego miejscem naszego skupienia powinny być wszystkie rzeczy świata [8]. Tak jak organizm

potrzebuje powietrza do oddychania i krążenia krwi dla podtrzymania życia, tak dusza potrzebuje pozostawać w kontakcie z Bogiem przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Dlatego autentyczna pobożność skłania do tego, by wszystko odnosić do Pana: pracę i odpoczynek, radości i smutki, sukcesy i porażki, sen i czuwanie. Jak pisał ks. Álvaro w 1984 roku:

«między doczesnymi zajęciami a życiem duchowym, między pracą a modlitwą nie powinno mieć miejsce coś w rodzaju „zawieszenia broni”, bardziej lub mniej udane; powinno

istnieć pełne zjednoczenie, zespolenie nie pozostawiające nic na zewnątrz. Praca ożywia modlitwę, a modlitwa przesyca sobą pracę» [9].

Dla osiągnięcia tego celu, oprócz pomocy łaski, wymagany jest stały osobisty wysiłek, który konkretyzuje się często poprzez rzeczy drobne: odmówienie aktu strzelistego lub krótkiej modlitwy ustnej podczas przerwy w pracy lub przemieszczania się; pełne miłości spojrzenie na krucyfiks lub obrazek Matki Bożej dyskretnie przez nas umieszczony w miejscu naszej pracy, itp. To wszystko pomaga, by dusza była cały czas w głębi zwrócona ku Panu Jezusowi, co powinniśmy codziennie wzmacniać podczas Mszy św. oraz w czasie poświęconym specjalnie na modlitwę. I w ten sposób, choć w wielu chwilach będziemy skoncentrowani na różnych zajęciach, mając umysł zajęty w pełni realizowaniem

poszczególnych prac, dusza
pozostanie skupiona na Panu i
utrzyma z Nim dialog, który nie
składa się ze słów, a nawet nie ze
świadomych myśli, lecz z uczuć
serca, pragnienia wykonywania
wszystkiego, nawet rzeczy
najmniejszych, z Miłości, przez
ofiarowywanie tego, co robimy.

Jeśli postępujemy w ten sposób,
praca zawodowa staje się areną do
ćwiczenia najróżniejszych cnót
ludzkich i nadprzyrodzonych:
pracowitości, porządku,
wykorzystania czasu, siły kończenia
zadań, pamiętania o małych
rzeczach... oraz wielu innych
szczegółów dbałości o innych,
będących przejawem szczerzej i
delikatnej miłości.

***Bądźcie pewni, że wcale nie jest
trudno przemienić pracę w
modlitewny dialog. Kiedy tylko
ofiarujemy ją Bogu i***

*przystępujemy do niej, Bóg już nas
słyszy i wspomaga. Stajemy się
duszami kontemplacyjnymi
pośród naszych codziennych
zajęć! Ogarnia nas coraz większa
pewność, że On na nas patrzy i
może żąda teraz od nas jakiegoś
nowego przezwyciężenia się,
drobnego wyrzeczenia, miłego
uśmiechu dla kogoś, kto zjawia się
nie w porę, rozpoczęcia najpierw
mniej przyjemnego lecz
pilniejszego zadania, troski o za-
chowanie porządku i wytrwałego
spełnienia do końca drobnego
nawet obowiązku, który można
było zaniedbać, albo
nieodkładania na jutro tego, co
powinniśmy zrobić dzisiaj. A
wszystko to po to, aby sprawić
radość naszemu Ojcu Bogu! I może
na twoim biurku lub w innym
dyskretnym miejscu umieścisz
krucyfiks, który dla ciebie stanowi
ów budzik ducha kontemplacji,
bowiem Ukrzyżowany stał się dla*

ciebie niejako księgą, z której sercem i myślą uczysz się, co znaczy służyć [10].

Z tą samą siłą, z jaką zachęcał do przemieniania pracy w modlitwę, nasz Ojciec podkreślał konieczność niezaniechania czasu poświęconego wyłącznie Panu Bogu: częstych Mszy i komunii św., modlitwy myślniej, odmawiania Różańca i innych praktyk pobożności o długiej tradycji w Kościele; z tym większą starannością i uwagą, im więcej trudności pojawia się w związku z napiętymi godzinami pracy, zmęczeniem czy okresami oschłości, które prędzej czy później pojawią się w życiu każdego. «Te chwile – przypominał ks. Álvaro – nie powinny być pojmowane jako przerwanie czasu poświęconego pracy; nie są jakby nawiasem w ciągu dnia. Kiedy modlimy się, nie porzucamy zajęć „świeckich”, by zanurzyć się w zajęciach „świętych”.

Przeciwnie, modlitwa stanowi najbardziej intensywny moment postawy, która towarzyszy chrześcijaninowi we wszystkich jego zajęciach, i która tworzy więź bardziej głęboką, gdyż bardziej wewnętrzną, między pracą wykonaną wcześniej i tą, do której przystąpi niezwłocznie później. I równolegle, to właśnie z pracy będzie umiał uzyskać materiał do ożywiania modlitwy myślniej i ustnej, wciąż nowe impulsy do adoracji, wdzięczności i ufego zawierzenia Bogu» [11].

Za kilka dni wybieram się do Ekwadoru, Peru i Brazylii, by tam pobyć z moimi córkami i synami i wzmacniać ich w pracy apostołskiej. Proszę was, jak zawsze, abyście towarzyszyli mi w tej podróży waszą modlitwą, ofiarowaniem waszej pracy lub waszego odpoczynku, jeśli teraz cieszyacie się przebywaniem na wakacjach. Dbajcie o obcowanie z

Bogiem także w tych dniach,
pamiętając o czym uczył nas nasz
Ojciec: ***zawsze rozumiałem
odpoczynek jako oderwanie się od
codziennych zajęć, nigdy zaś jako
dni próżnowania.***

Odpoczynek oznacza: gromadzenie
sił, pomysłów, planów... Innymi
słowami: zmiana zajęcia, aby
powrócić potem – z nowym zapalem
– do zwykłych zadań [12].

W tym miesiącu przypada także 75
rocznica dnia, w którym ukochany
ks. Álvaro odpowiedział Panu: „oto
jestem!”. Jego wstawiennictwu
powierzam waszą i moją wierność,
aby każdego dnia była jak z jednej
bryły, oraz abyście podtrzymywali
mnie w moich intencjach.

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Pampeluna, 1 lipca 2010 r.

[1]. *Łk* 18, 1.

[2]. 1 *Ts* 5, 17.

[3]. Por. Św. Hieronim, *Traktat o psalmach*, Komentarz do Psalmu I (CCL 78, 5-6).

[4]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 8.

[5]. Św. Josemaría, zapiski ze spotkania rodzinnego, 23-IV-1959.

[6]. Benedykt XVI, Homilia, 19-III-2006.

[7]. Jan Paweł II, List apostolski *Novo Millennio ineunte*, 6-I-2001, nr 31.

[8]. Św. Josemaría, zapiski ze spotkania rodzinnego, 30-X-1964.

[9]. ks. Álvaro del Portillo, *Il lavoro si trasforma in orazione*, artykuł opublikowany w magazynie "Il Sabato", 7-XII-1984 ("Rendere amabile la verità", Libreria Editrice Vaticana, Roma 1995, str. 649).

[10]. Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 67.

[11]. ks. Álvaro del Portillo, op. cit., str. 650-651.

[12]. Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 514.